

Grudzień to czas choinkowych lampek, kolęd i pierniczków. Uwielbiam to!

Jest wiele elementów, które wprowadzają mnie w cudowny, świąteczny nastrój, a jednym z nich jest z całą pewnością książka. Corocznie o tej porze czytam z moimi dziećmi kolejną historię adwentową. Nigdy jeszcze jednak nie udało nam się postąpić zgodnie z zasadami i podzielić lektury na kolejne 24 dni, aby na każdy przypadek tylko jeden rozdział, bo zawsze opowieść jest tak wciągająca, że pochłaniamy całą w jeden wieczór. W tym roku zdarzyło się tak, że nie tylko Wydawnictwo Zakamarki uraczyło szkraby piękną książką składającą się dokładnie z 24 rozdziałów, a zrobiło to również Wydawnictwo Literackie, równie doskonale wywiązując się z zadania, które wcale nie należy do najłatwiejszych. Bo choć o tej porze roku księgarskie półki uginają się zazwyczaj od propozycji związanych z tematyką świąt, to nie jest łatwo o historię, która naprawdę poruszy serce i zostanie w głowie na dłużej niż tylko grudniowy wieczór.